



Bolesław Kurzępa

Odmowa wypłaty ubezpieczenia komunikacyjnego (AC) z tytułu kradzieży pojazdu w sytuacji, gdy właścicielowi skradziono kluczyki do samochodu – uwagi do wyroku Sądu Najwyższego

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest zaprezentowanie argumentacji Sądu Najwyższego zawartej w wyroku z dnia 13 czerwca 2019 r., sygn. V CSK 4/18, a dotyczącej odpowiedzialności ubezpieczyciela z tytułu umowy ubezpieczenia komunikacyjnego (autocasco) w sytuacji, gdy właścicielowi skradzione zostały kluczyki do samochodu, sterownik oraz dokumenty pojazdu. Kluczową kwestią w tej sprawie była ocena Sądu Najwyższego odmienna od dokonanej przez Sąd Apelacyjny aktów staranności dotyczących zabezpieczenia dokumentów i kluczyków do ubezpieczonego pojazdu.

Słowa kluczowe

Ubezpieczenie autocasco (AC), zabezpieczenie dokumentów i kluczyków do samochodu przed kradzieżą, ogólne warunki ubezpieczenia komunikacyjnego, odszkodowanie za skradziony samochód.

* * *

1. Wstęp

Wśród właścicieli pojazdów samochodowych istnieje dość powszechne przekonanie, że z tytułu ubezpieczenia OC czy też AC – w razie zaistnienia szkody w pojeździe – obligatoryjnie należy się stosowne odszkodowanie. O tym, że nie zawsze tak jest przekonało się wiele osób, które otrzymały odmowę wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela. Niewiele pomogło skierowanie sprawy do sądu, gdyż często dowiedziały się one, iż postąpiły niezgodnie z jakimś przepisem ogólnych warunków ubezpieczenia, z którymi wcześniej (tj. w momencie podpisywania umowy) nie zapoznały się. Do najczęstszych „grzechów” kierowców należy pozostawienie samochodu z niezamkniętymi drzwiami, zaniechanie zabrania kluczyków z wnętrza pojazdu, czy też nieaktywowanie zabezpieczeń przed opuszcze-

Dr Bolesław Kurzępa, adiunkt w Zakładzie Prawa i Administracji, Wydział Marketingu i Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej.

niem auta itp. Trudno jest w takiej sytuacji dziwić się ubezpieczycielowi bądź też sądom orzekającym w tego rodzaju sprawach, że powództwo właściciela pojazdu zostało oddalone. Inną rzeczą, ale dość powszechną, jest nieznamość treści umowy ubezpieczenia pojazdu, która najczęściej podpisywana jest „w ciemno”, tj. bez zapoznania się z jej treścią.

2. Stan faktyczny

Interesujący przypadek dotyczący tej problematyki był niedawno przedmiotem rozpoznania Sądu Najwyższego¹, z którym warto zapoznać się, gdyż może on stanowić ważną wskazówkę interpretacyjną w podobnych sporach poszkodowanych właścicieli pojazdów z ubezpieczycielami.

Otóż Jan C. (powód) w dniu 27 maja 2015 r. zawarł z przedstawicielem ubezpieczyciela umowę ubezpieczenia komunikacyjnego (autocasco) samochodu osobowego marki Mercedes w wariantcie serwisowym z opcją stałej wartości pojazdu oraz niepomniejszaniem sumy ubezpieczenia tego samochodu. Zakres uprawnień i obowiązków stron umowy określały ogólne warunki ubezpieczeń komunikacyjnych w brzmieniu zatwierdzonym uchwałą zarządu spółki ubezpieczeniowej z grudnia 2013 r., których § 12 ust. 1 pkt 11b stanowi, iż: „AC nie są objęte szkody gdy po opuszczeniu pojazdu i pozostawieniu go bez nadzoru kierowcy lub pasażerów, pozostawiono w pojeździe lub nie dokonano zabezpieczenia poza pojazdem: dokumentów pojazdu, kluczyka lub sterownika służącego do otwarcia pojazdu lub uruchomienia pojazdu lub kluczyka lub sterownika służącego do uruchomienia zabezpieczeń przeciw kradzieżom lub łącznie tych wszystkich dokumentów lub urządzeń”.

Wspomniany samochód ukradziono Janowi C. podczas pobytu w ośrodku wypoczynkowym w A. Sprawca włamał się do domku kempingowego wybijając szybkę w drzwiach wejściowych, skąd ukradł między innymi dokumenty pojazdu Mercedes, kluczyk oraz sterownik, a następnie przy pomocy skradzionego kluczyka uruchomił samochód. Skradziony samochód uszkodzony nabył w 2015 r. za gotówkę. Był to model z 2013 r. i miał mniej niż 20.000 km przebiegu. Po nabyciu samochodu wykupił ubezpieczenie OC i autocasco, wybierając pełen pakiet, w tym też od kradzieży z opcją utrzymania stałej wartości samochodu. Kluczyk od samochodu był specjalnie zakodowany. Do ośrodka w A. udał się dnia 20 maja 2016 r. z zamiarem pobytu do 22 maja 2016 r. Pozostawił samochód na parkingu niestrzeżonym tam, gdzie sięgał monitoring. W czasie tego pobytu musiał wrócić na chwilę do domu, bo prosiła go o to żona. Rzeczy zostawił w domku, ale nie na wierzchu. Wcześniej sprawdzał regulamin tego ośrodka i ustalił, że nie ma tam możliwości pozostawienia kluczyków w recepcji. Nie był to jego pierwszy wyjazd do tego ośrodka. Do kradzieży samochodu doszło, kiedy był na spływie kajakowym

¹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2019 r., sygn. V CSK 4/18. Lex nr 2687692.

przez około pięć godzin. Najął specjalnie domek odnowiony w sąsiedztwie innych zamieszkałych domków. Tam gdzie parkował nikt nie pilnował pojazdów przy wjeździe i wyjeździe z ośrodka. Jak ustalono oprócz ukradzionego samochodu Jan C. nie posiadał innego majątku. Po kradzieży zgłosił szkodę ubezpieczycielowi, który po przeprowadzonym postępowaniu likwidacyjnym, pismem z dnia 1 lipca 2016 r. odmówił wypłaty odszkodowania. Uznał bowiem, iż pozostawienie kluczyków od samochodu w domku letniskowym nie spełnia wymogów należytego ich zabezpieczenia. Stwierdził ponadto, iż kluczyki powinny być pod stałym nadzorem Jana C. lub zdeponowane np. w recepcji. Jako podstawę do odmowy przyjęcia odpowiedzialności wskazał § 12 ust. 1 pkt 11b ogólnych warunków ubezpieczenia. Pismem z 7 lipca 2016 r. Jan C. wezwał ubezpieczyciela do dobrowolnej zapłaty kwoty 224.100 zł., ale ten ostatni podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko. Równoległe Prokuratura Rejonowa w O. prowadziła postępowanie w sprawie kradzieży Mercedesa, jednak śledztwo zostało umorzone postanowieniem z dnia 3 września 2016 r. wobec niewykrycia sprawcy (sprawców) przestępstwa.

3. Stan prawny

3.1. Rozstrzygnięcie i argumentacja sądu okręgowego

Sprawę o odszkodowanie rozpoznawał Sąd Okręgowy w W. Podniósł on, że zakres uprawnień i obowiązków stron umowy określały ogólne warunki ubezpieczenia, które jako przesłankę do odmowy przyjęcia odpowiedzialności wskazują jej § 12 ust. 1 pkt 11b. W ocenie Sądu pozostawienie przez powoda kluczyków, sterownika oraz dokumentów pojazdu w domku kempingowym, w którym jedynym zabezpieczeniem były drzwi z szybkami, a wybicie jednej z nich umożliwiała ich otwarcie, nie spełniało wymogów należytego zabezpieczenia, o jakim mowa w § 12 ust. 1 pkt 11b wspomnianych wyżej warunków. Skład orzekający stwierdził, że oceny „należytego” zabezpieczenia dokonać trzeba w oparciu o kryteria obiektywne starannego działania. W jego ocenie nie można uznać, że powód zabezpieczył kluczyki, dokumenty oraz sterownik, w sposób właściwy i należyty. Przebiegły wzorzec zachowania właściciela pojazdu, tym bardziej o tak znacznej wartości, wymaga aby działania zmierzające do zabezpieczenia pojazdu przed kradzieżą były szczególnie przemyślane i staranne. Sąd przyjął, że do domku kempingowego, w którym Jan C. pozostawił zarówno dokumenty pojazdu, jak i kluczyk oraz sterownik, można było z łatwością dostać się przez wybicie małej szybki w drzwiach. W sytuacji zaś, gdy domki te stoją pojedynczo i znajdują się w pewnej odległości od siebie, a często nie wszystkie są zajęte, zaś ich mieszkańcy nie przebywają w nich bez przerwy, możliwość dostania się do środka przez osoby niepowołane wzrasta. Bezpieczeństwo zatem rzeczy pozostawionych w takim domku ocenić należy bardzo nisko, gdyż powód pozostawił samochód na parkingu niestrzeżonym, poza terenem ośrodka, choć miał możliwość wjazdu na jego teren.

Twierdzenie – wywodzi dalej Sąd Okręgowy w W. – że na parking sięgał monitoring niewiele zmienia, bowiem sam monitoring nie zabezpiecza przed kradzieżą i jak pokazało postępowanie w prokuraturze, nie zawsze pomaga w ujęciu sprawcy.

Zdaniem Sądu istnieje wiele sposobów zabezpieczenia choćby kluczyków przed wpadnięciem do wody w przypadku korzystania ze sportów wodnych. Takie zabezpieczenia stosuje się między innymi do telefonów komórkowych. Jan C. mógł też wybrać inny ośrodek wypoczynkowy, w którym jest możliwość zabezpieczenia dokumentów pojazdu oraz kluczyków w recepcji. Tymczasem nie starał się on nawet szczególnie zabezpieczyć odpowiednio kluczyków czy też dokumentów. Samo ich schowanie pod łóżko czy materac – wywodzi dalej Sąd Okręgowy – nie jest wystarczające w sytuacji, gdy sforsowanie drzwi nie następuje większych problemów. Wskazał również, że zobowiązanie strony pozwanej, wynikające z umowy ubezpieczenia autocasco, obwarowane zostało obowiązkami nałożonymi na ubezpieczonego, polegającymi właśnie na należytych zabezpieczeniu kluczyków, dokumentów i sterownika.

3.2. Rozstrzygnięcie i argumentacja sądu apelacyjnego

W wyniku apelacji wniesionej przez powoda, Sąd Apelacyjny w W. wyrokiem z dnia 4 sierpnia 2017 r. oddalił ją i rozstrzygnął o kosztach postępowania odwoławczego.

W uzasadnieniu przyjął, iż trafne ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego w W. przyjmuje za własne i podziela również zaprezentowany wywód prawny. Podkreślił, że zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miała interpretacja sformułowania „zabezpieczone” wymienionego w § 12 ust. 1 pkt 11b ogólnych warunków ubezpieczenia. Przyjął, że należało odwołać się do kryteriów obiektywnych, czyli dokonać wykładni zapisów ogólnych warunków ubezpieczenia w oparciu o ich utrwaloną na piśmie treść i ich odniesienie do relewantnych w tym zakresie norm prawnych. Przy wykładni postanowień umowy ubezpieczenia, należy uwzględniać cel umowy i interesy ubezpieczającego, ubezpieczonego lub uprawionego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego użyte w ogólnych warunkach ubezpieczenia sformułowanie nie budzi wątpliwości, jeśli się je wyklada w aspekcie celu tego przepisu, który chroni także interes ubezpieczyciela przed koniecznością wypłaty odszkodowania, gdy zaistnienie zdarzenia ubezpieczeniowego wiąże się nieprawidłowością działań lub zaniechań ubezpieczonego, a więc brakiem „zabezpieczenia”. Dalej wywodzi, że zapis § 12 ust. 1 pkt 11b ogólnych warunków ubezpieczenia był na tyle stanowczy i jasny, że jego wykładnia nie powinna nastęrczać specjalnych wątpliwości interpretacyjnych. Zaznaczył jednak trzeba, że zawarte w art. 65 § 2 k.c. reguły interpretacji oświadczeń woli nakazują w umowach badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, a nie opierać się jedynie na jej dosłownym

brzmieniu. Prawidłowa wykładnia postanowień umowy nie może jednak pomijać treści zwerbalizowanej na piśmie.

W judykaturze podkreśla się, że na tle tego przepisu należy przyjmować tzw. kombinowaną metodę wykładni, opartą na kryteriach subiektywnym i obiektywnym. Metoda ta przyznaje pierwszeństwo – w wypadku oświadczeń woli składanych innej osobie – temu znaczeniu oświadczenia woli, które rzeczywiście nadały mu strony w chwili jego złożenia (tzw. subiektywny wzorzec wykładni). Oceniając zatem, według tak uporządkowanych reguł, ogólnych warunków ubezpieczenia wiążących strony umowy przyjął, że wypłata świadczenia była wyłączona w przypadku wystąpienia przesłanek określonych w § 12 ogólnych warunków ubezpieczenia. Na gruncie rozpoznawanej sprawy – wywodzi dalej Sąd Apelacyjny – decydujące znaczenie miało określenie „zabezpieczenie”. Wskazał, że według Słownika Języka Polskiego PWN znamię „zabezpieczenie” oznacza zapewnienie ochrony przed czymś niebezpiecznym lub szkodliwym, zapewnienie utrzymania czegoś w dotychczasowym stanie. Tak więc przewidziane w ogólnych warunkach ubezpieczenia obowiązki ubezpieczonego miały zapewnić ochronę kluczyków, sterownika i dokumentów pojazdu przed możliwością kradzieży lub objęcia w posiadanie przez niepowołaną osobę, co mogło spowodować utratę pojazdu.

W ocenie Sądu drugiej instancji powód nie dopełnił obowiązków zabezpieczenia kluczyków, sterownika i dokumentów pojazdu, tym bardziej tak wartościowego. Pozostawienie tych przedmiotów w domku kempingowym, w którym jedynym zabezpieczeniem były drzwi z szybkami, a wybicie jednej z nich umożliwiała ich otwarcie, nie spełniało wymogów należytego zabezpieczenia.

Prawdopodobnie Jan C. też tak sądził, skoro szaszetkę z kluczykami, sterownikiem i dokumentami schował pod poduszkę. Według Sądu Apelacyjnego takiego sposobu zabezpieczenia nie można uznać za właściwy i należyty. Powód mógł zabrać te przedmioty ze sobą, gdyż istnieje wiele sposobów ich zabezpieczenia przed wpadnięciem do wody tym bardziej, że telefon komórkowy zabrał ze sobą. W tym miejscu powołał się na pogląd prawny wyrażony przez Sąd Najwyższy, który stwierdził, że „osobisty nadzór posiadacza nad pojazdem jest dopełnieniem aktu właściwej staranności (art. 355 k.c.) równej co najmniej tej, która w świetle przepisów regulujących ubezpieczenie autocasco warunkuje odpowiedzialność ubezpieczyciela. O ile – co oczywiste – osobisty nadzór nie jest możliwy nieustannie, wymagane jest więc zabezpieczenie pojazdu, a także przedmiotów służących do jego otwarcia i uruchomienia, z zachowaniem należytej staranności.

Przepis art. 355 § 1 k.c. stawia wymagania wykonywania zobowiązania z należyłą starannością, to jest starannością ogólnie wymaganą w stosunkach danego rodzaju. Wzorzec należytej staranności ma charakter obiektywny. O tym czy na tle konkretnych okoliczności można osobie zobowiązanej postawić zarzut braku należytej staranności w dopełnieniu obowiązków, decyduje nie tylko niezgodność jego postępowania z modelem, lecz także uwarunkowana doświadczeniem życiowym

możliwość i powinność przewidywania odpowiednich następstw zachowania. Miernik postępowania, którego istota tkwi w zaniechaniu dołożenia staranności, nie może być formułowany na poziomie obowiązków niedających się wyegzekwować, oderwanych od doświadczeń i konkretnych okoliczności.

Według Sądu Apelacyjnego – pozostawienie kluczyków, sterownika i dokumentów pojazdu w miejscu, które nie spełnia warunków bezpieczeństwa, wymaganych dla zabezpieczenia mienia tak znacznej wartości, należy traktować jako brak należytej staranności w dopełnieniu obowiązku zabezpieczenia, o którym stanowi § 12 ogólnych warunków ubezpieczenia.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w W. w całości zaskarżył skargą kasacyjną powód Jan C., zarzucając:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 65 § 2 k.c. i art. 355 § 1 k.c. przez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że nie zachował on należytej staranności przy zabezpieczaniu kluczyków i dokumentów samochodu, podczas gdy pozostawienie schowanych kluczyków w zamkniętym, wyremontowanym domku letniskowym na terenie zamkniętego i ogrodzonego ośrodka wypoczynkowego, wypełnia definicję aktu należytej staranności w rozumieniu art. 355 § 1 k.c.,
2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 65 § 2 k.c. w zw. z art. 385 § 2 k.c. w zw. z art. 12 ust. 3 i 4 ustawy z 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r. poz. 950 z późn. zm.), przez błędną wykładnię polegającą na dokonaniu interpretacji pojęcia „zabezpieczone”, zawartego w § 12 ust. 1 pkt 11b ogólnych warunków ubezpieczenia, w sposób niezgodny z funkcją ochronną umowy ubezpieczenia oraz niekorzystnie dla konsumenta,
3. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 354 § 1 k.c. w zw. z 65 § 2 k.c. przez błędną wykładnię i uznanie, że powód nie wykonał zobowiązania umownego zgodnie z jego treścią, a tym samym nie spełnił warunku niezbędnego do objęcia go ochroną ubezpieczeniową, podczas gdy dochował on należytej, wymaganej w danych okolicznościach staranności, jednocześnie nie narażając się na utratę bądź zamoczenie kluczyków i dokumentów do samochodu,
4. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 827 § 1 k.c. przez jego pominięcie, podczas gdy sam fakt obiektywnego naruszenia postanowień umownych (o ile do niego doszło) nie jest wystarczający do odmowy wypłaty odszkodowania; ubezpieczyciel powinien bowiem dodatkowo wykazać, że ubezpieczający naruszył nakaz „zabezpieczenia” w rozumieniu § 12 ust. 1 pkt 11b) ogólnych warunków ubezpieczenia na skutek rażącego niedbalstwa, przy czym ustalenie, czy dopuszczono się rażącego niedbalstwa, winno poprzedzać ustalenie, czy określone zachowanie może być oceniane jako zwykłe niedbalstwo w rozumieniu art. 355 § 1 k.c.

We wnioskach końcowych powód domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i uwzględnienia powództwa, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

3.3. Rozstrzygnięcie i argumentacja sądu najwyższego

Problematyka, której dotyczy zaskarżone orzeczenie oraz treść skargi kasacyjnej była już wielokrotnie przedmiotem zainteresowania Sądu Najwyższego. Podkreślano m.in., że przy wykładni woli stron umowy ubezpieczenia samochodu autotiasco nie można abstrahować od tego, że w świadomości społecznej ukształtowało się rozumienie takiej umowy jako ubezpieczenia szerokiego, obejmującego z reguły wszystkie zdarzenia określone mianem np. kradzieży, toteż wszelkie wyłączenia takiej odpowiedzialności powinny być zarówno w ogólnych warunkach ubezpieczenia, jak i umowie jednoznacznie i wyraźnie określone, tak, by ubezpieczający już w chwili zawierania umowy wiedział jednoznacznie, jakie zdarzenia nie są objęte ubezpieczeniem. Z tego punktu widzenia niedopuszczalne jest niejednoznaczne formułowanie zakresu odpowiedzialności i wyłączeń, odsyłanie do aktów prawnych czy regulacji niezwiązanych do umowy, używanie niejasnych sformułowań, umieszczanie wyłączeń w takiej formie i w takich miejscach ogólnych warunków lub umowy, że ich poszukiwanie i odniesienie do przedmiotu umowy jest utrudnione. Wszystkie tego rodzaju uchybienia powinny być brane pod uwagę na korzyść ubezpieczającego przy wykładni woli stron umowy ubezpieczenia i powinny prowadzić do przyjęcia takiej jego woli oraz treści umowy ubezpieczenia, do jakiej zawarcia doszłoby zgodnie z wolą ubezpieczającego, gdyby wspomnianych uchybień nie było.

W uzasadnieniu orzeczenia z 23 stycznia 2015 r., sygn. V CSK 217/14, Sąd Najwyższy rozszerzył argumentację stwierdzając m.in., że „wśród przepisów ogólnych o zobowiązaniach umownych zostały zawarte normy prawne dotyczące szeroko rozumianej problematyki wzorców umownych. W myśl art. 385 § 2 k.c. wzorzec umowy powinien być sformułowany jednoznacznie i w sposób zrozumiały. Postanowienia niejednoznaczne tłumaczy się na korzyść konsumenta. Zasady wyrażonej w zdaniu poprzedzającym nie stosuje się w postępowaniu w sprawach o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone. W art. 385 § 2 zd. 1 k.c. została wyrażona zasada transparentności wzorca umownego. Jedną z sankcji uchybienia tej zasadzie jest możliwość zastosowania reguły wykładni *contra proferentem* (art. 385 § 2 zd. 2 k.c.)”.

Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że w obrębie stosunków ubezpieczeniowych funkcjonuje szczególne uregulowanie prawne. Otóż, w myśl art. 12 ust. 3 ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ogólne warunki ubezpieczenia oraz umowa ubezpieczenia powinny być formułowane jednoznacznie i w sposób zrozumiały. Z kolei

zgodnie z ust. 4 cytowanego artykułu, postanowienia sformułowane niejednoznacznie interpretuje się na korzyść ubezpieczającego, ubezpieczonego, uposażonego lub uprawnionego z umowy ubezpieczenia. Ogólne warunki umów, stanowiące integralną część łączącego strony stosunku zobowiązaniowego (ubezpieczeniowego), podlegają wykładni według reguł określonych w art. 65 § 2 k.c., gdy ich postanowienia nie są precyzyjne i stwarzają wątpliwości co do ich istotnej treści. Wykładnia ta nie może pomijać celu, w jakim umowa została zawarta, a także natury i funkcji zobowiązania. Celem umowy jest zaś niewątpliwie udzielenie ubezpieczonemu ochrony na wypadek określonego w umowie ryzyka, w zamian za zapłatę składki. Umowa ubezpieczenia pełni funkcję ochronną i z tej przyczyny miarodajny do wykładni jej postanowień jest punkt widzenia tego, kto jest chroniony.

Z poczynionych przez Sąd Apelacyjny w W. ustaleń faktycznych w opisywanej sprawie wynika, że przedmiotowy samochód w dniu kradzieży pozostawiony był na parkingu niestrzeżonym, choć objętym zasięgiem monitoringu. Właściciel pojazdu wynajął wyremontowany domek letniskowy w pobliżu innych domków, aby w ten sposób wzmocnić bezpieczeństwo. Udając się na spływ kajakowy umieścił w saszetce dokumenty samochodu, kluczyk i sterownik. Saszetkę schował w łóżku pod poduszką. Drzwi od domku zastały zamknięte na zamek zamontowany w drzwiach wejściowych. Brak jest jakichkolwiek danych, aby samochód nie został zamknięty i zabezpieczony. W postanowieniu § 12 ust. 1 pkt 11b ogólnych warunków ubezpieczenia zapisano, że „AC nie są objęte szkody, gdy po opuszczeniu pojazdu i pozostawieniu go bez nadzoru kierowcy lub pasażerów, pozostawiono w pojeździe lub nie dokonano zabezpieczenia poza pojazdem: dokumentów pojazdu, kluczyka lub sterownika służącego do otwarcia pojazdu lub uruchomienia pojazdu lub kluczyka lub sterownika służącego do uruchomienia zabezpieczeń przeciwkradzieżowych lub łącznie tych wszystkich dokumentów lub urządzeń”.

Sąd Najwyższy przypomniał, że wypowiedział się już na temat podobnych klauzul zawartych w umowach ubezpieczenia i zmierzających do wyłączenia odpowiedzialności gwarancyjnej ubezpieczyciela. Stwierdził m.in., że w zdecydowanej większości przypadków brak możliwości przedłożenia kluczyków i dokumentów samochodu jest dowodem na to, że ubezpieczony nienależycie zabezpieczył samochód przed kradzieżą. W takich sytuacjach ubezpieczyciel – powołując się na postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia – będzie mógł skutecznie zwolnić się od odpowiedzialności. Natomiast gdy ubezpieczony dołożył należytej staranności w zabezpieczeniu samochodu, a mimo to razem z samochodem pobawiono go władztwa nad dokumentami i kluczykami, postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia nie mogą zwalniać ubezpieczyciela od odpowiedzialności. Będzie tak m.in. wówczas, gdy samochód wraz z dokumentami i kluczykami został powierzony osobie godnej zaufania (np. komisantowi, przechowawcy) lub gdy zabrano go ubezpieczonemu razem z kluczami i dokumentami z dobrze zabezpieczonego garażu domowego.

W rezultacie – wywodzi dalej Sąd Najwyższy – w każdym indywidualnym przypadku należy rozważyć, czy właściciel pojazdu (jego posiadacz) dopełnił wymaganej staranności w celu zabezpieczenia samochodu, dokumentów z nim związanych oraz urządzeń służących do jego uruchomienia. Oceny tej należy dokonać na podstawie postanowień łączącej strony umowy (w tym ogólnych warunków ubezpieczenia), ale przy uwzględnieniu celu umowy ubezpieczenia i zasady, że ewentualne wątpliwości w interpretacji poszczególnych postanowień, powinny być rozstrzygane na korzyść ubezpieczonego. Istotą bowiem umowy ubezpieczenia jest funkcja ochronna i poczucie ubezpieczającego, że po opłaceniu składki jego mienie jest odpowiednio zabezpieczone.

Tymczasem w praktyce spotykane są często sytuacje, gdy ubezpieczyciele traktują wypłatę odszkodowania jako coś nadzwyczajnego, a poszukiwanie wyłączeń swojej odpowiedzialności jako coś naturalnego. Sąd Najwyższy przypomniał, że w myśl art. 805 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia ubezpieczyciel zobowiązuje się, w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa, spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. Z kolei zgodnie z art. 805 § 2 pkt 1 k.c. świadczenie ubezpieczyciela polega w szczególności na zapłacie przy ubezpieczeniu majątkowym – określonego odszkodowania za szkodę powstałą wskutek przewidzianego w umowie wypadku. Zatem elementami przedmiotowo istotnymi umowy ubezpieczenia jest z jednej strony zobowiązanie do spełnienia określonego świadczenia przez ubezpieczyciela w razie zajścia określonego w umowie wypadku, z drugiej zaś strony zobowiązanie do zapłaty składki przez ubezpieczającego. Wszystkie odstępstwa od istoty umowy ubezpieczenia powinny być interpretowane w kategorii wyjątku od zasady.

Jak już podniósł wcześniej skład orzekający Sądu Najwyższego, ubezpieczyciel odmówił wypłaty Janowi C. odszkodowania, powołując się na § 12 ust. 1 pkt 11b ogólnych warunków ubezpieczenia w tej części, gdy stanowi on, że AC nie są objęte szkody, gdy nie dokonano zabezpieczenia poza pojazdem: dokumentów pojazdu, kluczyka lub sterownika służącego do otwarcia pojazdu lub uruchomienia pojazdu lub kluczyka lub sterownika służącego do uruchomienia zabezpieczeń przeciwkradzieżowych lub łącznie tych wszystkich dokumentów lub urządzeń. Przyjął przy tym, że powód miał prawo pozostawić samochód w miejscu, gdzie go zaparkował. Brak tu jakichkolwiek obostrzeń wynikających z ogólnych warunków ubezpieczenia. Zresztą, gdyby nawet były, to byłyby bezskuteczne. Nie można bowiem nakazać kierowcy, aby parkował tylko w określonych miejscach bądź tylko na strzeżonych parkingach. Z kolei brak jakichkolwiek informacji świadczących o tym, że powód nie zamknął bądź nie zabezpieczył pojazdu. W rezultacie pozostaje tylko do rozważenia kwestia, czy prawidłowo zabezpieczył dokumenty pojazdu, kluczyk i sterownik. Cytowany § 12 ust. 1 pkt 11b ogólnych warunków ubezpieczenia mówi o „dokonaniu zabezpieczenia”. Słusznie zatem uznał Sąd drugiej

instancji, że potoczne znaczenie słowa „zabezpieczenie” oznacza zapewnienie ochrony przed czymś niebezpiecznym lub szkodliwym, zapewnienie utrzymania czegoś w dotychczasowym stanie. Od razu podkreślenia wymaga, że ogólne warunki ubezpieczenia nie wprowadziły definicji tego pojęcia, ani jego gradacji pod kątem „intensywności” zakresu zabezpieczenia. W konsekwencji zabezpieczenie pojazdu, jego dokumentów oraz przedmiotów służących do jego uruchomienia, powinno być rozumiane w taki sposób, w jaki pojmowane jest aktualnie posiadanie samochodu i korzystanie z niego. Nie można w szczególności oceniać tych powinności i stanów w kategoriach nadzwyczajności czy luksusu. Tak jak posiadanie i korzystanie z samochodu jest powszechnym zjawiskiem, tak również jego zabezpieczenie, w tym zabezpieczenie dokumentów, kluczyków, sterowników, powinno być interpretowane w sposób niezakładający nadzwyczajnych środków ostrożności, a bazujący na wyposażeniu danego samochodu (w tym w autoalarmy, immobilizery, czy inne zabezpieczenia) oraz normalnym (zwykajowym) sposobie jego eksploatacji.

Zabranie z samochodu dokumentów, kluczyków i innych urządzeń ze sobą i następnie pozostawienie ich w domu, miejscu pracy, pokoju hotelowym, stanowi powszechny sposób postępowania z tymi przedmiotami. Umieszczenie np. kluczyków w sejfie w hotelu, stwarza dodatkowy komfort dla posiadacza pojazdu, ale nie stanowi jego obowiązku, który w przyszłości, w przypadku kradzieży pojazdu i nieskorzystania z sejfu, mógłby dać podstawę ubezpieczycielowi do odmowy wypłaty odszkodowania. Podobnie np. w galerii handlowej posiadacz samochodu nie musi korzystać z wydzielonych, płatnych miejsc parkingowych. Dlatego też argumentacja Sądu *ad quem*, że Jan C. mógł wybrać inny ośrodek, zdeponować wówczas dokumenty, kluczyki, sterownik w sejfie bądź zabrać te przedmioty ze sobą, nie mogła się ostać. Przecież przedmioty te mogłyby mu wypaść podczas spływu. W rezultacie pozostawienie tych przedmiotów w zamkniętym domku letniskowym, nie na wierzchu, ale w pewnym ukryciu, stanowi normalny sposób ich zabezpieczenia, który powinien być wymagany od przeciętnego użytkownika pojazdów mechanicznych.

Sądu Najwyższego nie przekonała też argumentacja odwołująca się do wartości skradzionego pojazdu. Powstaje bowiem pytanie, jakie kryteria powinny o tym decydować, czy wartość rynkowa pojazdu, czy wartość pojazdu dla jego posiadacza, czy może wartość według uznania ubezpieczyciela. Niewątpliwie taki tok rozumowania zawodzi, nie jest obiektywny i stawia posiadacza pojazdu w sytuacji niepewności i ocenności. Z kolei warto zauważyć, że na ogół pojazdy o znacznej wartości posiadają bardziej skomplikowane i wszechstronne zabezpieczenia. Oczywiście brak ich wykorzystania przez posiadacza może stanowić podstawę odmowy wypłaty świadczenia. Poza tym, czego nie można tracić z pola widzenia, posiadacz takiego pojazdu uiszcza wielokrotnie wyższą składkę. Zatem luksusowość pojazdu wkalkulowana jest w zakres świadczenia ubezpieczonego bądź ubezpieczającego

i brak jest podstaw do obciążania go dodatkowymi, nienormatywnymi obowiązkami w stosunku do posiadaczy mniej wartościowych pojazdów. Ryzyko ubezpieczyciela bowiem rekompensowane jest wysokością składki ubezpieczeniowej. W konsekwencji strony umowy ubezpieczenia autocasco nie można obciążać ponadprzeciętnym obowiązkiem zabezpieczenia dokumentów samochodu, kluczyków i innych urządzeń służących do jego uruchomienia, odbiegającym od powszechnego, codziennego sposobu korzystania z pojazdu.

W związku z powyższą argumentacją Sąd Najwyższy uznał za uzasadnione zarzuty sformułowane w punktach 1, 2 i 3 *petitum* skargi kasacyjnej. Przypomniawszy też, że art. 827 § 1 k.c. stanowi, że ubezpieczyciel jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający wyrządził szkodę umyślnie; w razie rażącego niedbalstwa odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności. Ocena, czy zachodzi wypadek rażącego niedbalstwa w rozumieniu art. 827 § 1 k.c. oraz postanowień ogólnych warunków ubezpieczenia wiążących strony stosunku ubezpieczenia, wymaga uwzględnienia obiektywnego stanu zagrożenia oraz kwalifikowanej postaci braku zwykłej staranności w przewidywaniu skutków, a więc uwzględnienia staranności wymaganej od działającej osoby, przedmiotu, którego działanie dotyczy oraz okoliczności, w których doszło do zaniechania pożądaných zachowań z jej strony. Rażące niedbalstwo, o którym mowa w art. 827 § 1 k.c., można więc przypisać w wypadku nieprzewidywania szkody jako skutku m.in. zaniechania ubezpieczającego, o ile doszło do przekroczenia elementarnych zasad staranności. Rażące niedbalstwo jest kwalifikowaną postacią braku staranności w przewidywaniu skutków działania i jest to takie zachowanie, które wręcz graniczy z umyślnością i nie może być traktowane za równoznaczne z pojęciem „należytej staranności”, o którym mowa w art. 355 k.c. Gdyby pojęcia te były znaczeniowo tożsame, art. 827 § 1 k.c. wyłączałby odpowiedzialność ubezpieczyciela nie w przypadku rażącego niedbalstwa, ale w przypadku działania poszkodowanego bez zachowania należytej staranności.

Na tle okoliczności faktycznych rozpoznawanej sprawy, analiza postępowania Jana C. pod kątem rażącego niedbalstwa, byłaby uzasadniona – zdaniem Sądu Najwyższego – np. wówczas, gdyby dokumenty pojazdu, kluczyk, sterownik zostały pozostawione w samochodzie bądź gdyby przedmioty te zostały pozostawione w domku na wierzchu, a domek nie został zamknięty. Tymczasem on nie tylko nie dopuścił się rażącego niedbalstwa, ale trudno mu nawet zarzucić niedbalstwo chociażby w zwykłej postaci. W konsekwencji, skoro w niniejszej sprawie nie wystąpiła umowna, gdyż wynikająca z konkretnego postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia, przyczyna uzasadniająca odmowę wypłaty odszkodowania przez pozwanego, to zbędnym stało się sięganie do uregulowania zawartego w art. 827 § 1 k.c. Zatem zarzut naruszenia normy wynikającej z tego przepisu prawa okazał się nieuzasadniony z uwagi na jego przedwczesność.

W świetle takich argumentów Sąd Najwyższy mógł tylko uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę Sądowi Apelacyjnemu w W. do ponownego rozpoznania, co też zresztą uczynił.

Powyższa argumentacja sądów aż trzech instancji może wydawać się skomplikowana. Warto jednak z nią zapoznać się, gdyż może ona być pomocna w walce z ubezpieczycielami pojazdów samochodowych o należną kwotę ubezpieczenia, wynikającą z zawartej wcześniej umowy ubezpieczenia komunikacyjnego. Warto też mieć na uwadze jeszcze jedną ważną naukę płynącą z lektury powyższego orzeczenia Sądu najwyższego, a mianowicie taką, iż wszystkie umowy zawierane z przedstawicielem ubezpieczyciela należy przed podpisaniem bardzo dokładnie przeczytać.

* * *

Refusal to pay motor insurance (AC) claim for the theft of a vehicle in a situation when the owner's car keys were stolen – comments on the judgment of the Supreme Court

Abstract

The aim of the paper is to present the reasoning of the Supreme Court given in the judgment of 13 June 2019, Ref. V CSK 4/18, on the liability of the insurer in the area of vehicle insurance policy (autocasco) in a situation when the vehicle owner's car keys, control device and vehicle's documents were stolen. The key issue was the assessment by the Supreme Court different from that made by the Court of Appeals as to the acts of care relative to the protection of documents and keys of the insured vehicle.

Key words

Vehicle insurance (AC), anti-theft protection of documents and car keys, general vehicle insurance terms and conditions, compensation for stolen car.